Cena numeru 5 groszy.

Nr. 189 SOSNOWIEC, piątek dnia 20 sierpnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Jednolitość frontu.

Na rok przed wybuchem wojny, jeden z publicystów warszawskich wystąpił z inicjatywą przeprowadzenia dyskusji dziennikarskiej na temat: „jednolitości frontu“. Lakoniczne to określenie stwierdzało przedewszystkiem, istniejącą rozbieżność rozmaitych formuł partyjnych w najważniejszych zagadnieniach polityki narodowej; następnie zaś potrzebę wytworzenia takiej wspólnej platformy, któraby w pewnym decydującym momencie, umożliwiła wspomnianą: „jednolitość frontu“. Jak trafną i celową była pobudka owego publicysty, dla przeprowadzenia rzeczonej dyskusji — któż dziś temu może zaprzeczyć? Dlaczego jednak wówczas zaledwie rozpoczęte debaty w kilku organach prasowych, miały, harakter wyłącznie fajerwerkowych szermierki i nie doprowadziły do jakichkolwiek konkretnych wyników? — różne się na to złożyły przyczyny.

Podług nas, nietyle namiętne zacietrzewienie przeciwieństw partyjnych, udaremniło całe to przedsięwzięcie, ile niemożność jasnego i wyraźnego rozwinięcia, poruszonego tematu. Na wszystko bowiem, co poruszało podstawowe zagadnienia bytu politycznego narodu, wobec oczekiwanych konfliktów zbrojnych mocarstw rozbiorowych — musiały być kładzione tłumiki i przemilczane wszelkie postulaty, z którychby się dało osiągnąć tyle pożądaną „jednolitość frontu“. Dyskusja więc była jałową, przeciągającą się w nieskończoność, której kres położył wciąż oczekiwany, lecz nagle rozszalały huragan wojny.

Tym sposobem mądrze i celowo planowana konstrukcja: „jednolitości frontu“, okazała się spóźnioną i przeszła do archiwum historycznego, jako jeden więcej dokument najgórniejszych, lecz niestety nie zrealizowanych, poczynań narodu.

* * *

Cały ów incydent, co do którego powstrzymujemy się od wszelkich komentarzy, stwierdza przecież ponownie wielką tragedję narodu, który nie może się zdobyć na... „jednolitość frontu“. Bo jeżeli wszystko rozważy się na szali wydarzeń przeszłości, teraźniejszości, a tembardziej tajemniczego „jutra“, to zaiste bezwzględna **jednolitość**, upodobnia się z jakąś kwadraturą koła, czy też *perpetuum mobile.*

Jeżeli jednak straszliwe piętno trójzaborowej Polski udaremnia idealną jednolitość wśród tych czynników, które prowadzą akcję rozbieżną, niechże przynajmniej w przełomowym momencie dla Ojczyzny, pohamują demony nienawiści i zawiści względem przeciwników metod, czy formuł politycznych. Wszak każdy z nich, stojąc murem przy swojej formule, nie może udowodnić, że ona jest bezwzględnym pewnikiem matematycznym. Trzeba to mieć zawsze na uwadze, że różne bywają sposoby, rozwiązywania najzawilszych zagadnień algebraicznych.

Nie byliśmy w stanie wytworzyć wspólnej platformy dla całokształtu poczynań narodowych w zasadniczem sterowaniu nawą ojczystą na wzburzonych falach dziejowego przełomu, — zdobądźmy się przynajmniej na taką jednolitość frontu, któraby świadczyła przed obcymi, że mimo tragicznego rozdziału, nie zjadamy, się wzajemnie, iecz choć rozbieżnemi ścieżkami, do **wspólnego celu dążymy.**

R. K. Z.



Kowno i jego okolice.

Z widowni wydarzeń.

Stolica Żmudzi.

Zdobyte wczoraj przez Niemców miasto Kowno leży przy ujściu rzeki Wilji do Niemna w malowniczej okolicy.

Kowno jest bardzo starożytnym grodem, stolicą dawnej Żmudzi. Miasto nieraz było zdobywane i burzone w XIV-tem stuleciu przez Krzyżaków, którzy posiadali je od 1384 do 1398 r.

Pod panowaniem polskiem Kowno było siedzibą powiatu w województwie Trockiem i znacznie się podniosło. Zyskało kilka pięknych kościołów, rozwinął się handel i rzemiosła.

W roku 1842 zostało siedzibą władz gubernjalnych. Obecnie posiada około 100,000 mieszkańców, jest stolicą biskupów: rzymsko-katolickiego i prawosławnego, ma 7 kościołów i tyleż cerkwi, przerobionych przeważnie z dawniejszych świątyń katolickich, szereg szkół i fabryk.

W drugiej połowie XIX-go wieku Kowno zostało ufortyfikowane i zamienione powoli na twierdzę pierwszej klasy, broniącą przejścia przez Niemen oraz dostępu do Wilna.

Armja niemiecka bombardowała Kowno od dłuższego czasu, biorąc stopniowo fort za fortem. Onegda j Niemcy wzięli jeden z najsilniejszych fortów na południo-zachód od Kowna, wczoraj zaś przypuścili do twierdzy szturm generalny i zdobyli miasto po zaciętej walce.

W ręce zwycięzców wpadło około 500 armat oraz olbrzymie zapasy amunicji i prowiantu.

Przejście przez Niemen i drogę do Wilna—Niemcy mają teraz otwarte. Zaznaczyć należy, iż pod Kownem przeprawili się przez Niemen w 1812 roku Francuzi, którzy po kilku dniach zajęli stolicę Litwy.

Pol.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą dn. 18 sierpnia:

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga.

„Twierdza Kowno ze wszystkimi fortami i niezliczonym materjałem, w tem więcej, niż 400 armat, znajduje się od dzisiejszej nocy w rękach niemieckich. Pomimo nader zaciętej obrony twierdza została wzięta szturmem.

Armje generałów Scholza i Gallwitza posunęły się dalej na wschód. Przednie oddziały zbliżają się do linji kolejowej Białystok — Bielsk. Przed Modlinem zostały zdobyte dwa dalsze forty na północno — wschodnim froncie. Wzięto do niewoli 600 jeńców i zdobyto 20 armat.

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

Lewe skrzydło natrafiło wczoraj w odcinku Kamionki po obydwóch stronach Siemiatycz i nad Bugiem koło Fürstendorfu, na południowy wschód od Siemiatycz na nowy silny opór. Przejście przez odcinek zostało sforsowane, a nieprzyjaciel odrzucony. Prawe skrzydło doszło do południowego brzegu Bugu.

Grupa armji feldmarszałka Mackensena.

Grupa armji odrzuciła przeciwnika poza Bug i na stanowiska forteczne Brześcia-Litewskiego.

Na wschód od Włodawy wdarły się nasze wojska przez linję kolejową Chełm — Brześć Litewski ku wschodowi“.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 17 sierpnia:

„W pościgu za nieustannie uchodzącym przeciwnikiem c. k. wojska, znajdujące się pod dowództwem feldmarszałka—porucznika Arza, dotarły do Dobrzynki, o 20 klm. na południowy zachód od Brześcia Litewskiego Oddział rosyjskiej straży tylnej, który zajął pozycję około Piszczac, został przez naszą landwerę odrzucony.

Prowadzone przez arcyksięcia Józefa Ferdynanda siły, znajdują się w marszu na Janów nad Bugiem.

Generał Koevess, w okolicy Konstantynowa, odrzucił nieprzyjaciela przez Bug.

Na północny wschód od dolnego Bugu walczy w ścisłej z sobą łączności, jazda niemiecka wraz z austrjacko-węgierskim korpusem kawalerji.

Na naszych frontach, około Włodzimierza—Wołyńskiego i we wschodniej Galicji, panuje spokój“.



Wojna w zimie — rzeźba C. Faliera

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą dnia 18 sierpnia:

„W Wogezach były ataki francuskie na Schratzmännle, na północ od Monastyru i na nasze stanowiska na południowy-wschód od Sondernach. W kontrataku zostały wyrzucone z naszych rowów niektóre nieprzyjacielskie oddziały. Na południowy-wschód od Sondernach pozostały w rękach francuskich zupełnie zburzone małe części rowów".

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

„17 sierpnia o godzinie 10 wieczór zaatakowało pięć łodzi jednej z naszych flotvlli torpedowych koło Hornriff - Feuerschiff koło zachodniego brzego Jutlandji mały krążownik angielski i 8 kontrtorpedowców i zatopiło torpedami krążownik i jeden angielski kontrtorpedowiec. Nasza flotylla nie poniosła żadnych strat.

W nocy z 17 na 18 sierpnia nasze powietrzne statki marynarki zaatakowały ponownie Londyn. Skwery Londynu i ważne urządzenia na Tamizie zostały obrzucone bombami, przyczem zaobserwowano skuteczne ich działanie.

Oprócz tego zostały skutecznie obrzucone bombami urządzenia fabryczne i piece koło Wodbrigge i Ipswich. Statki powietrzne, pomimo silnego ostrzeliwania nie odniosły żadnej szkody i powróciły wszystkie cało.

Zastępca szefa sztabu admiralicji
BEHNKE".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 17 sierpnia:

„Ogień włoskiej artylerji ciężkiej skierowany na nasze forty tyrolskie, trwał przez dzień wczorajszy. Słabe oddziały piechoty nieprzyjacielskiej, które zbliżyły się w lesie Sugano aż do Carzana (na północny-wschód od Borgo) zostały odrzucone poza strumień Maso.

Na froncie Pobrzeża, wykonali Włosi ze znacznemi siłami atak na naszą pozycję na Krn i Tolmein, zostali jednak wszędzie krwawo odparci.

Wyżyna Doberdo znajdowała się wczoraj popołudniu znowu wśród silnego ognia artylerji".

Odgłosy ze stolicy.

Warszawa d. 16 sierpnia.

W obecnej, przełomowej dla narodu polskiego chwili, poważną postawę zajęła prasa warszawska. Wszystkie prawie dzienniki tutejsze nawołują społeczeństwo do spokoju i rozwagi. Energicznie potępiają odzywające się tu i owdzie przedwczesne zachwyty i nadzieje, zaznaczając, że „niema j e s z c z e powodu do radości".

*

W tych dniach rozpoczęły się wykłady w seminarjum metropolitalnem św. Jana. Rozpoczęcie roku szkolnego zostało poprzedzone rekolekcjami oraz uroczystem nabożeństwem, które odprawił J. E. Arcybiskup warszawski ks. dr. Kakowski.

*

Nad tramwajami w Warszawie i na Pradze objął zarząd major pruski Lang.

*

Wznowienie działalności telefonów miejscowych uległo odroczeniu. Termin wznowienia trudno narazie określić.

*

Władze wojskowe wyjaśniły, że w stowarzyszeniach wszelkiego rodzaju odbywać się mogą bez przeszkód jedynie zebrania członków zarządu i rady. Na wszelkie inne posiedzenia trzeba prosić o pozwolenie.

*

Dziś w poniedziałek o godz. 4 rano rzucił bombę na Warszawę lotnik rosyjski. Bomba spadła niedaleko dworca wiedeńskiego na ul. Okopowej, około domu Nr. 21. Nikt nie został raniony. Strat materjalnych również nie było.

Z chwili.

Szczepienie ospy.

Pomimo, iż przez cały maj i czerwiec r. b. w ambulatorjum miejskim odbywało się bezpłatne szczepienie ospy, wielu mieszkańców Sosnowca i przedmieść jeszcze ospy nie zaszczepiło. Wobec tego p. nadburmistrz Stolle wydał rozporządzenie, ażeby wszyscy, którzy w ciągu ostatnich 4 lat nie mieli szczepionej ospy, poddali się bezwarunkowo szczepieniu. Odbywać się ono będzie bezpłatnie w piątek dn. 20, poniedziałek 23 i środę 25-go sierpnia, między godziną 2 a 4-ą po południu, w szpitalach: żydowskim, Towarzystwa Sosnowieckiego i hr. Renarda, oraz w ambulatorjach: miejskiem przy ul. Głównej i Tow. „Fitzner i Gamper". Kto po 25 sierpnia nie będzie miał zaszczepionej ospy, zapłaci 100 marek kary, lub skazany zostanie na 50 dni aresztu.

Pod adresem „Komisji zasiewów".

Ponieważ zbliża się okres zasiewów jesiennych, pożądanem byłoby, ażeby „Komisja zasiewów", która oddała na wiosnę nieocenione usługi mieszkańcom Sosnowca i okolicy, wznowiła swe czynności. Chodzi mianowicie o sprowadzenie zboża: pszenicy i żyta pod zasiew oraz nawozów sztucznych—po umiarkowanej cenie. Otrzymujemy w tej kwestji liczne prośby od sosnowiczan, którzy mając wolne place, chcieliby je teraz zasiać i zabezpieczyć się na dalszy czas od głodu. Sądzimy, że prezydjum „Komisji zasiewów" zechce tę sprawę rozważyć i, jeżeli warunki pozwolą, zadość uczyni życzeniom ludności.

Na dwupłatowcu.

(Obrazek wojenny.)

(Dokończenie).

Teraz rozumiał już wszystko. Uda się może spaść na ziemię za frontem nieprzyjacielskim, ale trzeba będzie przelecieć na 200, może na 100 metrów ponad rowami strzeleckimi. Tymczasem cały pułk i kilkanaście baterji skierują na nich ogień i zestrzelają dwupłatowca na strzępy... Po prostu na strzępy... Przy takiej odległości, to nie sztuka.

Patrzył ku północy. Tamtych czterech lotników ani śladu. Skierowali się ku Dunkierce.

Lesseps zwrócił oczy ku kapitanowi. Ten trzymał karabinek gotowy do strzału, patrząc w górę i w tył, za siebie.

— Co się stało? — myślał Lesseps, czując, że mózg wymawia mu na chwilę posłuszeństwo. — Co się stało? — powtarzał znów w duchu, jak gdyby to pytanie mogło go uspokoić. W tej samej chwili uświadomił sobie, że są ścigani. Mimo obłędnego wysiłku, aby utrzymać spokój, poczuł, że ogarnia go trwoga. Obrócił się znowu, lecz znajdował się pod samem skrzydłem i nic wiedzieć nie mógł, a motor tak hałasował, że o porozumieniu ustnem ani mowy być nie mogło:

Byli na wysokości 2500 metrów. Oficer patrzył ciągle jeszcze w górę i za siebie. Widocznie przeciwnik znajdował się jeszcze wyżej.

Lesseps był dzielnym sportowcem, ale miał lat 19. Był nerwowy. Nigdy jeszcze nie przeszywało go uczucie takie, jak w tej chwili: uczucie niebezpieczeństwa, ziejącego jak przepaść. Niebezpieczeństwa, przed którem nic go ocalić nie może, Wzrokiem błądził po przyrządach: wpatrywał się w zegarek na ręku, to znów we wskazówkę od benzyny. Czuł, że z każdą chwilą zmniejsza się możliwość ujścia niebezpieczeństwu. Dwupłatowiec wdzierał się szalonym pędem coraz wyżej w błękit.

Poczuł nagle, że kadłub statku powietrznego trzęsie się od gęstych uderzeń. W lewej nodze coś go zabolało. Natychmiast uświadomił sobie, że kula przebiła pancerz i weszła w ciało. Gwizd przyszywał powietrze raz za razem, widocznie maszyna znalazła się w promieniu pocisków. Lesseps nie myślał jednak o sobie, ani o krwi, która prawdopodobnie wypełniała mu już buty: myślał o motorze słuchał uderzeń z zapartym tchem. Jeżeli tam uderzy kula, wówczas koniec wszystkiego. Skrzydła mogły sobie wyglądać jak przetak, ołów mógł pryskać na prawo i na lewo, byle nic nie dotarło do tej siły, która niosła go w górę wśród wybuchów.

Za sobą usłyszał głuche stukanie. Wyglądało to jak daleki odgłos karabinów. Obrócił głowę. Kapitan prawie wykręcił się na siedzeniu i strzelał do góry raz za razem, celując uważnie, ze skupieniem.

Lessepsa ogarnęła teraz myśl nowa:

— Nieprzyjaciel ma więcej benzyny od nas. Rozporządza całą siłą, odetnie nam odwrót, albo rzuci bombę i rozlecimy się na proch, na trzech tysiącach metrów wysokości.

Mózg przeszywały mu błyskawice bólu. Może tam są dwa, trzy aeroplany? Kto może wiedzieć?

Zwracając głowę ku górze, dostrzegał tylko rezerwoar z benzyną. Drogocenny płyn sączył się zniego jak krew ze zranionego ciała, kropla po kropli,

Serce przepełniło mu się żrącym bólem i wściekłością. Mieli zginąć z przypadku, dla tego, że jakiś cylinder blaszany się rozlutował. Dwupłatowiec był teraz tak wysoko, że nic prawie ni widziało się na dole. O jakieś 200 metrów niżej pryskały białe chmurki szrapneli. Może tam wrzała bitwa w rowach strzeleckich, ludzie bili się na bagnety i na zęby, może tysiące spoglądbły w górę, jak polują na siebie ptaki wojny, sunące pod obłokami. Czy rozumieli, że tam, w chmurach, są także ludzie żywi, którym ćmi się w oczach, którym krew płonie w twarzy i serce bije aż do mózgu?

Wznosili się od pięciu minut. Benzyny było jeszcze pięć litrów.

Lesseps właśnie miał spojrzeć za siebie, gdy straszliwy grad uderzył w tylną część dwupłatowca. Coś zagwizdało przeraźliwie, było to jak gdyby jeden chwiejny dźwiek złożony z kilkudziesięciu tonów zbliżonej wysokości.

Pochylił się i skurczył, jak gdyby ten cały grad miał mu trzasnąć w plecy. Gdy się odwrócił zobaczył, że kapitan ma jeszcze karabin u twarzy. Potem odjął go i postawił spokojnie między kolanami; głowa opadła mu na piersi.

W najbliższym momencie musiało skończyć się wszystko. Dwupłatowiec znajdował się pod ogniem karabinu maszynowego od góry. Cały ładunek kul spadł z wyciem i gwizdem, motor zamilknął. Rozpoczął się lot spiralny. Przy pierwszym zakręcie Lesseps zobaczył nad sobą, o jakie 300 metrów, nieprzyjacielski jednopłatowiec.

Zaczęły się sekundy, szarpiące nerwami, walka, w której był bezbronny.

Siedział ze zgiętym karkiem i trzymał się kurczowo steru. Chwilami zlatywał prostopadle na kilkanaście metrów, wyprostowywał znów dwupłatowca, zataczał szalone łuki, wśród kołysania i podrzutów... Ładunek za ładunkiem sypał się z góry, nieprzyjaciel zstępował coraz niżej w pościgu ku ziemi.

— Skończy ze mną jedną bombą— pomyślał spokojnie Lesseps.

Pogodził się już z tą myślą. Zresztą nic mu nie przychodziło do głowy. Czuł tylko, że straszny, męczący ucisk, jaki gniótł mu pierś do tej pory, znika i ustępuje.—Był gotów na wszystko.

Gdy znów się obrócił za siebie, spostrzegł, że kapitan ma głowę podniesioną, jakby na niego patrzył. Ręce złożył na kolanach, nieruchomo. Wyglądał jak jakiś bożek pogański. Nie widać było wyrazu oczu z za maski, nic. Czy był ranny? Może nieżywy?

Strach spłynął Lessepsowi po plecach. Wstrząsnęła nim myśl, że może wiezie trupa, że twarz zakryta kurczy się może spazmem śmierci, gdy dwupłatowiec zlatuje w dół wśród kul, gdy lada chwila i z nim może być koniec. Odruchowo spojrzał na przyrząd, wskazujący benzynę. Przypomniał sobie. że chciał zobaczyć aparat do mierzenia wysokości. Byli na 1200 metrów nad ziemią. Pociski, które pękały po nim, wstrząsały dwupłatowcem tak, żd stawał dęba i czasem bujał się, nibye huśtawka. Gwizdanie znów się zaczęło, ale od dołu. Nad polem bitwy unosił się dym, jak mgła. Lesseps nie zdawał sobie sprawy, co się właściwie dzieje. Słyszał jednak wycie granatów, które szły dołem w wielkich łukach.

Już oddychał swobodniej, uspokojony na chwilę, gdy z boku wybuchnął białawy płomień i rozległ się huk pioruna. Aeroplan skręcił na bok, zatrząsł się, przez chwilę zdawało się, że spada bezwładnie, skrzydłami w dół. Lesseps obejrzał się machinalnie... Kapitan siedział spokojnie... Jeszcze jeden płomień i jeszcze jeden wybuch... na dole coś zaczerniało.

— Spada z 600 metrów w las...

To była ostatnia myśl Lessepsa. Burza przebiegła mu przez mózg, nie czuł, czy ster jeszcze działa, z szumem huraganu leciał głową ku ziemi. Znów coś trzasło; miał uczucie, jakby mu nogi wsuwały się nieubłaganie w ciało. Potem wszystko ucichło.

Po chwili usłyszał jakiś głos.

— Żyję zatem...—pomyślał.

I zdziwił się. Podeszły jakieś postacie. Jak przez sen dochodziły go słowa. Ujrzał sylwetkę szarą, która podnosiła go z ziemi do pół ciała. Potem ktoś zdejmował z kapitana przyrząd do zdjęć filmowych. Lesseps odetchnął. Skoro uratowane zdjęcia, to wszystko dobrze. Czuł, że jeszcze nie jest zupełnie świadomy, co się z nim dzieje. Przeczuwał, że przyjdą straszne cierpienia, ale na razie miał tylko jedną myśl, jedno życzenie:

Wyspać się. Wyspać jak najdłużej...

Aleksander Castell.

Piętnaście tysięcy rubli dla kolejarzy.

Niestety, nie u nas... W Sosnowcu położenie kolejarzy pozostaje w dalszym ciągu krytyczne, Częstochowa tymczasem znalazła wyjście z opłakanej sytuacji. Wspomnie liśmy już o utworzeniu w grodzie jasnogórskim na czas wojny „Banku pożyczkowego". Otóż instytucja ta wyraziła niedawno gotowość udzielenia pożyczki, ubiegającym się o nią pracownikom kolei warszawsko-wiedeńskiej, o ile petenci złożą solidarne poręczenie. Na onegdajszem posiedzeniu komisji kredytowej „Banku" przyznano 38 pracownikom kolei w.-w. pożyczkę na ogólną sumę 15,000 rb. za solidarnem poręczeniem wymienionych. Kiedy w Sosnowcu powstanie obywatelska instytucja finansowa na wzór Częstochowy? Czy długo jeszcze kolejarze nasi chodzić będą po różnych tutejszych bankach i kasach, niby od Annasza do Kajfasza, prosząc daremnie o niezbędną pożyczkę?

Edward Młot.

Pamiętajmy o głodnych.

Z dnia na dzień.

Dn. 19/VIII.

Z Sosnowca.

— **Próba Straży ogniowej.** W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 5 p. p. na placu obok remizy odbędzie się próba Straży ogniowej ochotniczej.

— **Oględziny lekarskie nieboszczyków.** Na zasadzie wydanego świeżo rozporządzenia, rodzina zmarłego winna natychmiast zameldować o zgonie władzy miejscowej. Ta deleguje lekarza, który winien w ciągu 24 godzin po śmierci dokonać oględzin za co otrzymuje honorarjum w kwocie 3 rubli. W miejscowościach, gdzie nie ma lekarza, oględzin mają dokonywać felczerzy za co pobierają 50 kop. Za niezamożnych honorarja uiszczają miasta lub gminy.

— **Z okręgowego komitetu pośrednictwa pracy.** Żony lub krewni zabitych na kopalniach „Richter" i „Ferdinand" robotników Franciszka Klassy i Jana Pawłowskiego mają się zgłosić do biura okręgowego komitetu pośrednictwa pracy w godz. 9 — 11 rano lub 3—4 po południu.

Komitet pośrednictwa pracy potrzebuje do kop. „Kleofas" górników i ładowaczy — odjazd w piątek o 11 przed południem; do fabryki chemicznej „Griesheim" we Frankfurcie nad Menem ślusarzy, kowali i zwyczajnych robotników — odjazd 21 sierpnia w sobotę o 9 rano; do „Borsigwerku" robotników do pieców, do nożyc, do sztang i zwykłych — odjazd 23 sierpnia w poniedziałek o 9 rano i do „Halle" ślusarzy, tokarzy i kowali odjazd 24 sierpnia we wtorek o 9 rano. Zgłaszać się należy do biura komitetu pośrednictwa pracy (Iwangrodzka 11) w godzinach 9 — 12 przed i 3 — 4 po południu.

— **Spekulacja cukrem.** Spekulanci ustawicznie podwyższają ceny cukru.

— **Zakaz wywozu zboża.** Od osób które powróciły z Kieleckiego, dowiadujemy się, iż z dniem 15 b. m. wywóz zboża różnych gatunków po za obręb guberni, został wzbroniony. Kartofle w mniejszych ilościach wywozić wolno.

— **Przekupnie.** Ponieważ dyżurujący na targach funkcjonarjusze milicji poczęli zwracać uwagę, iżby do godziny 10 zrana przekupnie nie zakupywali dostarczanych na targ produktów, ci ostatni użyli nowego fortelu. Mianowicie skupują od włościan artykuły spożywcze na t. zw. „chołdach" między cerkwią, a ulicą Krótką.

— **Lekcje języka niemieckiego.** Wielu funkcjonarjuszy milicji miejskiej poczęło pobierać lekcje zbiorowe języka niemieckiego.

— **Chybiona spekulacja.** Trzech handlarzy z ulicy Towarowej i Iwangrodzkiej sprowadzili większe zapasy kartofli, które sprzedawali w składzie przy ulicy Polnej po 1.50 kop. ćwiartkę. Nie uszło to jednakże uwagi władz. Wobec przeto wyzysku polecono posterunkowym sprzedawać owe kartofle po 1 rub. ćwiartkę. Spekulanci widząc co się dzieje, zgodzili się sami sprzedawać po zniżonej cenie. Dzięki temu wiele biednych rodzin uratowano od wyzysku.

— **Transporty bydła.** Wczoraj dostarczono do Sosnowca zakupione w Siewierzu większe transporty bydła na ubój.

— **Z targów.** Dzień wczorajszy obfitował w znaczną ilość dostarczonych na targi artykułów żywnościowych zwłaszcza nabiału i drobiu. Ceny były stosunkowo niskie.

Obwieszczenie urzędowe.

„Młynki ręczne i przybory służące do mielenia i skrupiania ziarna (zboża chlebowego) i jęczmienia winny być przez wójtów i burmistrzów pozbierane i w pewnym miejscu przechowane. Kto nakazu tego nie usłucha i młynków ręcznych i t. p. do 20 sierpnia 1915 r. nie odda, karany będzie grzywną do 1000 marek lub więzieniem do 3 miesięcy.

Naczelnik powiatu podp. *Büchting.*

Z Będzina.

+ **Pomyłka.** Właściciel domu przy ul. Modrzejowskiej p. C. wyszedłszy wieczorem na podwórze, szostrzegł jakiegoś mężczyznę bez marynarki. Sądząc, że to złodziej, poturbował nieznajomego. Na wszczęty alarm przybiegł do pomocy syn p. C., wtedy „złodziej" broniąc się wpadł do suteryny, i potłukł się. W poszanowkowanym poznano lokatora. Wniósł on podobno już skargę na gospodarza o pobicie.

+ **„Dom otwarty".** W ubiegłą niedzielę odegrano na Saturnie komedję Bałuckiego „Dom otwarty". Licznie zebrana publiczność darzyła wykonawców-amatorów hucznymi oklaskami. Z kobiecych ról bardzo dobrze odegrane były: Kamilli i Pulcherji, z ról męskich Fikalskiego, Wicherkowskiego i Wróbelkowskiego. Dość znaczny dochód przeznaczono na biednych „Saturna".

Sprawozdanie

Wydziału pośrednictwa pracy przy Radzie miejskiej m. Będzina za czas od 11 lutego do 1 czerwca 1915 roku.

W okresie sprawodawczym zgłosiło się do Wydziału: mężczyzn 2830, kobiet 579, razem bezrobotnych 3409 osób.

Otrzymało pracę: mężczyzn 954, kobiet 290. Razem 1244 osób. Z tej liczby wyjechało do kopalń: 639, do fabryk 90, na rolę 225 mężczyzn i 290 kobiet. Załatwiono ekspedycji 90, z tego do kopalń 58, do fabryk 11 na rolę 21. Zażaleń z powodu niedotrzymania umowy i zwrotu pieniędzy i dokumentów zgłoszono 46. (22 III wstrzymano wysyłanie robotników na kopalnię „Gott mit uns" z powodu zażaleń na niedotrzymanie umowy.) Listów od rodzin robotników do pracujących za granicą robotników wysłano 213, odebrano listów od robotników 149.

Pieniądze: wpłynęło do Wydziału bezpośrednio z kopalni rb. 100 i mk. 77,80. z zakładów przemysłowych przez okr. Kom. P. P. dla 1 osoby mk. 30, przez landrata dla jednej osoby mk. 40, kopalnia „Gott mit uns" wypłaciła w Wydziale dla 137 osób mrk, 1274 Razem wpłynęło dla 139 osób: rb. 1 i mk. 1401,80.

Wpłynęło za pośrednictwo: od kopalni mk. 566, od fabryk mk. 72, od właśc. rolnych 885. Razem mk. 1523. Sumę tę przelano do Okr. Kom. P. P. dla sekcji zapomogowych przy komisjach pośrednictwa pracy.

Sprawozdanie Kasowe admiralicji biura Wydziału pośr. pracy w Będzinie. Przychód: Od rady miejskiej: za luty, marzec, kwiecień i maj rb. 60 Od robotników na porto listów rb. 2,50. Razem rb. 62,50. Rozchód: materjały piśm. rb. 29.31 druki 6,00 porto i eksp. list. 6,20. okręgowemu P. P. za marzec 5,00, rozjazdy 2,10, woźnemu 9,00, różne 1,55, pozostałość na 1/VI 3,34. Razem rb. 62,50.

Z powodu braku pienędzy nie wypłacono Okręgowemu K. P. P. na utrzymanie biura za kwiecień i maj rb. 10 i księgarni za materjały piśmienne rb. 5,13.

Z Dąbrowy.

+ **Śmiertelność w Dąbrowie.** Codziennie umiera w Dąbrowie na różne choroby po kilkanaście osób, tymczasem dawniej, gdy było ludności daleko więcej, umierało o 50% mniej. Śmiertelność więc znacznie wzrosła.

+ **Rozdawanie żywności.** W poniedziałek i wtorek rozdawano na stacji towarowej w.-w. wszystkim biednym posiadającym odpowiednie legitymacje, żywność: kaszę, mąkę i fasolę, niektórym i kartofle.

ś. † p.

Helena z Dziubów

JODŁOWSKA

Opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu d. 18 sierpnia r. b., przeżywszy lat 20.

Eksportacja odbędzie się w dniu 21 b. m., t. j. w sobotę, o godz. 8 zrana, ze szpitala Sieleckiego do kościoła parafjalnego w Nowym Sielcu a po skończonym nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, w ciężkim smutku pozostali

Mąż z córeczką.

O odzież dla biednych.

Dąbrowski „Komitet opieki nad biednymi" prosi nas o umieszczenie następującej odezwy:

Ciężkie warunki chwili obecnej z dnia na dzień powiększają nędzę dookoła nas. Wobec wielkiej drożyzny biedni ludzie zaledwie wyżywić mogą rodziny swoje; nie stać ich jednak na zaspokojenie innych równie niezbędnych potrzeb. Dziś dla biedaka koszula, liche obuwie, lub najkonieczniejsze ubranie są wprost niedostępne, bo cena tych rzeczy tak wysoka, a środki materjalne ludzi ubogich tak małe.

Znając całą niedolę takich warunków bytu, Komitet opieki nad biednymi wziął sobie za zadanie szeroki zakres uczynków miłosiernych, bo postanowił nietylko głodnych nakarmić, ale i nagich przyodziać. W tym celu zorganizował Sekcję rozdawnictwa odzieży, która od początku swego powstania t. j. od jesieni 1914 r. gorliwie krząta się, aby zaopatrzyć ubogich w odzież i bieliznę.

Liczne zastępy ludzi zgłaszają się do nas wciąż, ale szczupłe środki, którymi Sekcja rozdawnictwa odzieży rozporządza, nie pozwalają działalności naszej rozwinąć tak, jakby należało. Dotąd zaledwie mała część potrzebujących mogła być obdarzoną. Obecnie dzięki tylko pomocy Krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu możemy chociaż w części przystąpić do przyodziania najbiedniejszej dziatwy, ale potrzeby naszej Sekcji są bardzo wielkie. Zwłaszcza dziatwa, którą opieka społeczna skierowuje do szkół i ochron bez odzieży obejść się nie może, a dziatwy tej są tysiące. Owe szeregi chłopców różnego wieku, owe rzesze dziewczątek zaledwie przyodzianych — to przedmiot naszej troski w tej chwili. Musimy zaopatrzyć ich w odzież, aby mogli schludni i ubrani przestąpić próg szkoły.

Mając to na względzie, zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich serc ofiarnych, do wszystkich ludzi dobrej woli, aby nasze starania poprzeć chcieli, przychodząc Sekcji naszej z pomocą czem kto może, czy datkiem pieniężnym, czy darami w postaci odzieży. Przedewszystkiem polecamy usiłowania nasze pamięci pań i panienek. Niech każda skrzętna gosposia zrobi przegląd odzieży w domu, a napewno znajdzie nie jedno, co się nieużywa, a co biednym służyć jeszcze może.

Wszystkie dary z wdzięcznością przyjmujemy. Sekcja rozdawnictwa przyjmuje ofiary codziennie od 9—12 w biurze Komitetu opieki nad biednymi: ul. Targowa Nr. 13.

Z Zawiercia.

+ **Śmiertelność wzrasta.** Według danych statystycznych, w kwietniu 1914 r. zmarło w Zawierciu 17 osób starszych, dzieci zaś 27; w tymże miesiącu 1915 r. zmarły 34 osoby starsze, dzieci 45. W maju 1914 r. zmarło 17 osób starszych, dzieci 23; w tymże miesiącu r. b. starszych 30 i dzieci 30. W czerwcu 1914 r. zmarło starszych 16, dzieci 29; w czerwcu r. b. zmarło starszych osób 32, dzieci, 51. W lipcu r. z. zmarło starszych 21, dzieci 46; w lipcu 1915 r. starszych osób 33, dzieci 53. Ogółem więc w ciągu czterech powyższych miesięcy 1914 r. zmarło 196 osób, w roku zaś 1915 — 308. W tym samym czasie w ubiegłym roku było 515 urodzeń, w bieżącym tylko 218, tak, że urodzeń było o 90 mniej śmierci, niż wypadków.

+ Sprawozdanie. Zarząd kuchni dla głodnych przy Chrześćjańskiem Tow. Dobroczynności w Zawierciu ogłosił sprawozdanie kasowe, które w streszczeniu zamieszczamy: Rachunek kasy: Pozostałość gotówki w kasie z czerwca rb. 544 kop. 57. Przychód ze składek miesięcznych rb. 262 kop. 50. Ofiary od Poznańskiego Komitetu (5000 mk.) rb. 2500. Tow. Akc. „Zawiercie" za obiady (39065 porcji) rb. 1375 kop. 8. Razem rb. 4,682 kop 15. Rozchód: Na zakup towarów wydano rb. 4.128 k. 76. Drobne wydatki rb. 3 k. 42. Razem rb. 4,132 kop. 18. Pozostało w kasie na m, sierpień rb. 549 kop. 97. Rachunek kuchni: Pozostało zapasów żywnościowych z czerwca za rb. 1,826 kop. 48. Zakupiono w lipcu za rb. 3,495 kop. 33. Razem 5,321 kop. 81. Wypotrzebowano w lipcu do 90,991 porcji za rb. 3204 kop. 82. Pozostało w magazynie na sierpień za rb. 2,116 kop. 99. W lipcu wydano obiadów 90,991, co kosztowało rb. 3,204 kop. 82.

Z różnych stron.

□ **Zmiana ustawy o Stowarzyszeniach.** Komisja parlamentu niemieckiego zbierze się jutro w piątek aby obradować nad projektem ustawy, dotyczącym zmiany prawa o związkach i zebraniach. Chodzi głównie o skreślenie paragrafów dotyczących używania obcych języków na zebraniach publicznych i brania udziału młodzieży w związkach politycznych.

□ **J. E. ks. dr. Edmund Dalbor.** W ostatnim numerze „Acta Apostolicae Sedis", urzędowego organu Stolicy Apostolskiej, ogłoszona została pod datą 30 czerwca nominacja ks. dr. Edmunda Dalbora na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

□ **Ciężko dotknięta rodzina.** W Witkowie w Poznańskiem umarł w kwietniu roku bieżącego po krótkiej chorobie ś. p. Jakubowski, właściciel domu i rolnik. Przed dwoma tygodniami umarł 18-letni syn, który miał objąć gospodarstwo po ojcu. W tydzień później umarła matka, po dwóch dniach 20-letnia córka, obecnie najstarsza córka, której mąż znajduje się na wojnie. Więc w przeciągu trzech tygodni śmierć zabrała cztery tak bliskie sobie osoby. Z całej rodziny pozostały dwie dziewczynki w wieku lat 10 i 13.

□ **Pamiątkowa płaskorzeźba.** Nakładem Centralnego Komitetu Opieki moralnej we Wiedniu stojącego pod protektoratem ks. biskupa Sapiehy wykonana została plakieta dłuta artysty rzeźbiarza Józefa Wilka. Plakieta przedstawia wieniec, z lewej strony cierniowy (symbol męczeństwa narodu polskiego), z prawej laurowy (symbol bohaterstwa narodowego i zwycięstw polskich). W środku wieńca widnieje na tle wschodzącego słońca stary gród wawelski, u góry zaś orzeł zrywający kajdany, które go pętały dłużej niż sto lat. Skrzydła orła dźwigają koronę Jagiellońską według rysunków Matejki. Plakieta będzie wykorzystana do wyrobu odznak, medali pamiątkowych itp. — Widokówki z podobizną plakiety pojawiły się już w druku i sprzedają się 6 hal za sztukę.

☐ **„Królestwo Polskie".** „Corriere della Sera" zamieszcza dłuższy artykuł pod powyższym tytułem i omawia różne koleje Polski od roku 1772 począwszy, aż do czasów obecnych. Główna osnowa artykułu jest ta, że obecnie sypią się Polakom ze wszystkich stron obietnice z ramienia tych, którzy dla Polski nie mieli dotąd żadnych względów.

☐ **Tajfun w Chinach.** „Nad wybrzeżami Chin przeszedł straszny siły tajfun (wiatr nadmorski), powodując wielkie powodzie i pożary. Amerykański admirał donosi telegraficznie do swego departamentu, że w jednym tylko Kantonie jest 10.000 ofiar w ludziach. Na rzece Wusung 50 wielkich dżunek (łodzi) zostało zatopionych. Położenie ludności straszne".

Błota pińskie.

Coraz bardziej zbliżają się wypadki wojenne do kraju, położonego od operacji wojennych na wschód południe, który stanowią rozległe błota zwane wyżej pińskiemi. Na Wołyniu, gdzie wojska sprzymierzone stanęły na wschodnim brzegu Bugu, prze się Rosjan pomału ku bagnom. Błota te ciągną się także na zachód od Bugu, tak, iż cofające się z Chełma i Lubartowa wojska rosyjskie muszą się liczyć z pochodami przez bagna; atoli właściwe błota, stanowiące kompleks, leżą po drugiej stronie Bugu. Mają one kształt trójkąta, który tworzą miasta: Brześć Litewski, Kijów i Mohylew; największem miastem wśród tych błot jest Pińsk.

Kto jedzie tędy jedną z nielicznych kolei, przecinających ów obszar, temu przedstawia się widok, który obok swej jednostajności posiada jakiś urok potężny. Kilometr po kilometrze jedzie pociąg pralasem bagnistym i tylko tu i owdzie zdarza się chata chłopska, wskazująca na obecność ludzi. Zresztą kraj ten wydaje się być zupełnie niezamieszkałym. Na drzewach spostrzegamy w wielkiej ilości koszki pszczelne, których pilnują chłopi.

Rząd rosyjski dopiero od roku 1873 zwrócił uwagę na ten obszar olbrzymi. Najpierw go zbadano naukowo i w związku z tem spróbowano budowy kanałów osuszających. Polesie ma według badań naukowych kształt płaskiej misy z brzegami wzniesionymi.

Na podstawie wyników badań z r. 1874 rozpoczęto wkrótce prace odwadniające. Początkowo obszar bagien wynosił 8,720,000 hektarów, z której to liczby zaledwie tylko czwarta część mogła uchodzić za zdolną pod uprawę rolę i możliwą do przebywania na niej ludzi. Rzeczywistem bagnem był wówczas obszar 6,540,000 hektarów i z tego znowu przeszło połowa pralas bagnisty.

W jakiej mierze kanalizacja pomaga i, jak potrafi ona zmieniać bagna w grunta żyzne, tego dowodem fakt, że 2 i pół miljona hektarów kraju osuszono i uczyniono podatnym pod uprawę. Z pozostałych obszarów zmieniono jeszcze znaczną część na łąki i tym sposobem obszar bagien poleskich zmniejszył się o 2,644,000, przez co wartość gospodarcza obszaru błot poleskich podniosła się sześćkrotnie.

Mimo tego odwodnienia pozostaje Polesie jeszcze zawsze potężnym obszarem bagnistym, i podobnego niema w całej Europie. Wciąż jeszcze mało też jest tylko dróg prowadzących przez bagna, przytem po obu stronach czyhają na podróżnych różne niebezpieczeństwa.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Najwyższa rada wojenna w Piotrogrodzie.** „Reichspost" donosi z Piotrogrodu: „W Carskiem Siole odbyła się wielka narada wojenna pod przewodnictwem cesarza. Powołani na nią zostali wszyscy głównodowodzący generałowie rosyjscy. Również brali udział w naradzie wszyscy ministrowie, prezes Dumy, przedstawiciele jej stronnictw i kilku wybitniejszych posłów. Cesarz wyraził życzenie, by główne dowództwo armją zostało zmienione, razem z całym planem wojny, o który chce być uwiadomiony. Podług tego planu ma wojsko rosyjskie trwać w defensywie, ustępując wolno tereny dalsze, aż do przyszłej wiosny, kiedy nowosformowana i dobrze opatrzona armji, będzie mogła rozpocząć decydującą ofensywę. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz był temu przeciwny i proponował dążyć jaknajprędzej do czynnej, silnej ofensywy w jednym punkcie frontu bojowego".

✕ **O odzyskanie Polski.** „Universul" donosi z Piotrogrodu: „Synod nakazał tygodniowy post i modlitwy w całej Rosji, dla ubłagania Niebios o odzyskanie Polski".

✕ **Moskwa pewniejsza.** Rząd rosyjski wydał rozkaz tajny, mocą którego kosztowności i skarby państwowe z zagrożonych miejscowości mają być wywożone nie do Piotrogrodu, lecz do Moskwy.

✕ **Dwa miljony jeńców.** „Urzędowe wykazy donoszą, że obecnie znajduje się w obozach niemieckich i austro-węgierskich przeszło dwa miljony jeńców rosyjskich".

✕ **Co Anglja zrobiła dla swych sprzymierzeńców.** Z Londynu donoszą: „Artykuł wstępny „Daily Chronicle" odpowiada, w podnieconym tonie, na piotrogrodzką korespondencję „Daily Mail" pod tyt. „Co robi miljonowa armja angielska? Autor artykułu nie przypuszcza, żeby w Rosji, lub gdziekolwiekbądź znalazła się grupa ludzi, którąby postawiła tak obłudne i głupie pytanie, podające w wątpliwość angielskie działania wojenne. Artykuł podkreśla, że Anglja postawiła na linji bojowej, w Belgji i Francji, miljon żołnierzy, a obiecała i zobowiązała się postawić 160000. Dochodzą do tego wielkie czyny, starania i ofiary floty angielskiej ,i nadzwyczajnie wielka pomoc finansowa, a w końcu dostawa ogromnej ilości amunicji i broni. Anglja nie rządzi zardzewiała biurokracja, ale owocna praca, której nie należy utrudniać. Rząd przygotowany jest na prowadzenie długoletniej wojny, byle dojść do celu.

✕ **Nacisk.** Według telegramów angielskich, Sofja jest obecnie widownią zaciętej walki dyplomatycznej między obu grupami mocarstw. Gdyby Bułgarja zdecydowała się stanąć po stronie czwórporozumienia, to należałoby przewidywać w krótkim czasie zdobycie Dardaneli i Konstantynopola. Bułgarja jednak domaga się nadal stanowczo odstąpienia całej części Macedonji, w której ludność mówi po bułgarsku. Nacisk, wywierany przez przedstawicieli obu grup mocarstwowych na Radosławowa jest coraz silniejszy. (Wat.).

✕ **Z Grecji.** Król Konstantyn przyjął dymisję gabinetu, mianując Venizelosa następcą Gunarisa. Król odbył już z Venizelosem dłuższą naradę".

„Frankfurter Zeit" donosi z Aten: „Parlament został uroczyście otwarty, poczem nastąpił wybór przewodniczącego. Głosowało 306 posłów. Zwolennik Venizelosa, Zaritianow otrzymał 122 głosów, rządowiec Delios 93. Przewodniczącym obrany Zaritianow, co izba przyjęła życzliwymi oklaskami".

✕ **Serbja odmawia.** Z Bukaresztu donoszą: „Serbski organ rządowy „Prava" publikuje urzędowe oświadczenie rządu serbskiego, odrzucające propozycje czwórporozumienia, co do odstąpienia części państwa Bułgarji".

✕ **Stanowisko Rumunji.** Wiedeński „Reichspost" donosi z Bukaresztu: „Rozszerzane pogłoski, jakoby rada ministrów zezwoliła na przewóz amunicji do Turcji, oraz na wywóz zboża z Rumunji są bezpodstawne. Przeciwnie, rada ministrów ma zamiar dać odpowiedź odmowną, na starania Niemiec o przewóz amunicji do Turcji. Również zakaz wywozu zboża będzie nadal utrzymany".

✕ **Jak długo potrwa wojna?** Berliński „Lok. Anz." publikuje interwiew amerykańskiego sprawozdawcy wojennego Hamersona z hr. Moltkem, który na pytanie jak długo wojna potrwa rzekł: „To zależy od tego, jak długo ją amerykanie podtrzymywać będą przez dostawę dla naszych przeciwników broni, amunicji i wojennych artykułów. Bez tego, nasza armja byłaby już wojnę na jednym froncie pranie ukończyła. Obecnie sprawy stoją tak, że ciągły dowóz amunicji jest dążnością Ameryki, by wojnę przedłużyć dla własnych widoków".

✕ **Głos prasy japońskiej.** „Berliner Tagbl." pisze: „Prawie cała prasa japońska pisze w tonie pesymistycznym o położeniu wojennem czwórporozumienia. Jeden z tych głosów przytaczamy. Urzędowy organ „Sekai" twierdzi: „Nawet niefachowiec musi przyznać, że położenie nieprzyjaciół Niemiec jest beznadziejne. Armja rosyjska na wschodzie jest już prawie pobita. Anglja i Francja wytężą jeszcze wszystkie siły, by Rosja dalej się broniła. Ale te wysiłki pozostaną bezskuteczne. Na Zachodzie postęp w obecnych warunkach wykluczony. W walkach okopowych ofenzywa zamiera. Jeżeli Anglja w najkrótszym czasie, nie dostawi najmniej miljon dobrego żołnierza, położenie stanie się tam bez wyjścia. Włochy nie są w stanie przybyć z pomocą, mają dość roboty z Austrją. Wyprawa na Dardanelle była szaleństwem. Prócz bezgranicznych ofiar nic nie przyniosła. Konstantynopol może być wziętym tylko przez wielką i silną armję od strony wybrzeża mórza Czarnego, co przechodzi siły Rosji. Więc Turcy nigdy z Europy nie będą usunięci. Niemcy i Austro-Węgry wezmą los Turcji w swe ręce, nikt inny, gdyż prawdopodobnie nikt inny tej wielkiej wojny prócz Niemiec i Austro-Węgier nie wygra".

Odpowiedzi redakcji.

Sz. panu „Zeten" z ul. Fabrycznej. W ciągu najbliższych dni, zareagujemy i na ów wyskok, spotwarzający nasz ukochany gród stołeczny. Uczynimy to jednak w oddzielnym artykule, łącznie z innemi kwestjami, z tego więc powodu, z notatki łaskawie nam przysłanej korzystać nie możemy.

Autorowi wiersza „Do Polski". Myśl piękna, ale forma nieudolna uniemożliwia zamieszczenie.

Prenumeratorce z ul. Wiejskiej. List Sz. pani kwalifikuje się raczej do działu inseratów. Chętnie jednak stwierdzamy, że niedawno założona za przejazdem katowickim t. zw. cukiernia „Popularna" posiada istotnie wyroby bardzo dobre, a nadto cennik jej o wiele jest niższy, aniżeli w innych podobnych zakładach w naszem mieście.

OFIARY.

Złożono do kasy Sekcji niesienia pomocy głodnym od d. 1 lipca do d. 1 sierpnia 1915 roku: Z komitetu Sienkiewicza 2000 marek, Bank Handlowy 200 rb., pp. Stan. i Maks. Reicherowie 75 rb., p. Pfabe, zysk ze sklepu na Konstantynowie 74 rb. 75 kop., zysk ze sklepu na Środuli 60 rb., Na kuchnię Nr. 2 od zarządu i urzędników fabr. Deichsla zam. wieńca 30 rb., p. Pfabe różne składki z Konstantynowa 14 rb. 75 kop., pp. Rogalewiczowie 10 rb., Kółko tenisowe 8 rb., p Knothe 5 rb, Dr. Wołkowicz 5 rb, zebrane przez p. Geysmerową 3 rb. 70 kop., p Z. Rychter 3 rb. 60 kop; pp. J. Strzałkowscy 3 rb., p. Straszewiczowa 2 rb.

Zebrane za bilety na loterję obrazów: p. Rajski 46 rb., p. Szeligowski 20 rb, p Dobrzenieck 14 rb., p. Rogalewiczowa 13 rb., p. Pfabowa 12 rb., p. Lipski 5 rb., p Berbecka 4 rb.

Zebrane na kwitarjusz przez p. Helenę Kłosówną od d. 8 kwietnia do d. 8 lipca: Urzędnicy Tow. hr, Renard za marzec 8 rb., 70 kop., za kwiecień 8 rb. 50 kop., za maj 8 rb. 30 kop., Urzędnicy kopalni hr. Renard za styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj po 4 rb. 5 kop., pp. Parysiewiczowie składka za kwiecień, maj, czerwiec i lipiec po 10 rb., p. Goldberg 2 rb., p. Janecka składka za kwiecień, maj, czerwiec i lipiec po 1 rb., p Kleinadel składka za kwiecień, maj, czerwiec i lipiec po 1 rb., p. Kłos składka za kwiecień, maj, czerwiec i lipiec po 1 rb., p. Lasnicko składka za kwiecień, maj, czerwiec i lipiec po 1 rb., p. d-rowa Olszewska składka za kwiecień, maj, czerwiec i lipiec po 1 rb., p. Strzeszewska składka za kwiecień, maj, czerwiec i lipiec po 1 rb., p. Trzmiel składka za kwiecień, maj, czerwiec i lipiec po 50 ko., p. Walicki składka za kwiecień, maj, czerwiec i lipiec po 50 kop.

Buchalterji
udzielam zbiorowo.
— Zapisy od 25 do 31 sierpnia. —
Opłata miesięcznie Rb. 2,50.
JÓZEF PIETRZYK,
644 Aleja, dom Baci.

Uprasza się Sz. Przedpłatników
o jaknajspieszniejsze wpłacanie prenumeraty
na „Kurjer Zagłębia"
gdyż w przeciwnym razie do starczanie pisma
zostanie przerwanem.

OGŁOSZENIE.
Elwira Andrzejewska prosi o wiadomość o synie **ZDZISŁAWIE** przebywającym u W-nych Górskich Dobra MADALIN, poczta Rudniki, Rędziny. Wiadomość „Kantor Kurjera" w Będzinie. 646

Krawcowa potrzebna.
Zgłaszać się: Kolonja Fitznera, stróż wskaże. 648-2-1

Do komitetu
Pośrednictwa Pracy niech się zgłoszą w sprawie odbioru pieniędzy Kąpała Jan, Bałdys Franciszek, Kuśmierczyk Wojciech. Zgłaszać się należy do biura komitetu (Iwangrodzka 11) w godzinach 11—12 przed południem. 651

Sprzedaż wapna
palonego i miału „Brazylja" pod kopalnią „Piaski" Pietrzykowski. 641-3-1

Mając za sobą
kilkonastoletnią praktykę w pierwszorzędnych interesach restauracyjnych, cukierniczych i handlowych, mogę przyjąć posadę zarządzającego, ekspedjenta, lub pracownika cukierniczego. Wynagrodzenie bardzo skromne. Wiadomość w Redakcji.

Teatr „SFINKS"



BENEFIS
Dyr. A. Zarębskiej
W sobotę dn. 21 sierpnia 1915 r.
„BĘBEN"
operetka Offenbacha. 642

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.